



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Oczekiwania społeczne wobec opiniodawców

Author: Katarzyna Popiołek

Citation style: Popiołek Katarzyna. (2011). Oczekiwania społeczne wobec opiniodawców. W: J. M. Stanik (red.), "Psychologiczne i interdyscyplinarne problemy w opiniodawstwie sądowym w sprawach cywilnych" (S. 27-34). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Oczekiwania społeczne wobec opiniodawców

Opiniodawca jako rzecznik sprawiedliwości

Wizja sprawiedliwego świata jest ideą, która od wieków przyświeca wszystkim tym, którzy pragną zmieniać na lepsze otaczającą ich rzeczywistość. Badania Melvina Lerner'a (MONTADA, LERNER, eds., 1996) pokazują, że w zdecydowanej większości ludzie wierzą w możliwość istnienia sprawiedliwego świata, w którym wszyscy otrzymują to, czego potrzebują i co im się należy. Wskazują na to nie tylko wygłaszane w tym względzie deklaracje, ale także przeżywane silne rozczarowania i zgłaszany sprzeciw wobec sytuacji, w których standard ten zostaje naruszony.

Zasada sprawiedliwego postępowania nie jest jednak łatwa do realizacji, nie tylko z uwagi na niedoskonałość człowieka, ale przede wszystkim z powodu trudności, jakie powstają zawsze przy przekładaniu idei na konkretne reguły postępowania. Złożoność sytuacji społecznych, odmienność preferencji ich uczestników i wielość uwarunkowań każdego praktycznego rozwiązania sprawiają, że stanowienie i realizacja uregulowań w tym względzie nie znajdują nigdy pełnej akceptacji oraz wymagają stałych korekt i ulepszeń.

Zmiany zachodzące w sferze kultury oraz transformacje rzeczywistości społeczno-ekonomicznej tworzą nowe wyzwania. Powoduje to, że publiczna uwaga zostaje skierowana na niedostrzegane dotychczas obszary życia społecznego. Wiele zjawisk nabiera nowych znaczeń. Zmieniają się standardy moralnej wrażliwości, za czym nie wszyscy nadążają. To sprzyja rozwarstwieniu ferowanych ocen odnoszących się także do tego, co jest sprawiedliwe w kontekście społecznym i interpersonalnym.

Lon L. FULLER (1978) zwraca uwagę na istnienie dwóch moralności: moralności dążeń i moralności obowiązku. Pierwsza z nich rozpatruje ludzkie działanie w kontekście szczytowych osiągnięć ludzkich, druga zaś wychodzi od najniższego szczebla — zasadniczych reguł, bez których w ogóle niemożliwe byłoby istnienie uporządkowanego społeczeństwa. Standardy sprawiedliwego postępowania — wynikające z każdej z nich — różnią się, oczywiście, w sposób diametralny.

W tym gąszczu aksjologicznym każdy człowiek wybiera określoną drogę, kierując się własnymi przekonaniem o tym, co jest sprawiedliwe. W sytuacjach konfliktowych odwołuje się do wyznawanych zasad, a jeśli to nie przynosi pożądanych rezultatów, czuje się skrzywdzony i zwraca się o pomoc do instytucji powołanych do wymierzania sprawiedliwości. Żywi wówczas nadzieję, że tutaj właśnie zostanie zrozumiany, a trudna sytuacja, w jakiej się znalazł, będzie właściwie rozwiązana. Oczekiwania takie kierowane są wobec sądów i ekspertów, których instytucja ta powołuje. Wachlarz tych oczekiwań jest bardzo rozległy. Szczególnie wyraźnie zaznacza się to w stosunku do opiniodawcy, z którym strony mają możliwość wejścia w relacje, charakteryzujące się mniejszym dystansem niż w przypadku zespołu sędziowskiego. To właśnie opiniodawca jest spostrzegany jako osoba, której diagnoza i sposób oceny sytuacji w dużej mierze będą wyznaczać kierunek działania sądu i jego ostateczną decyzję. Może to stać się przyczyną różnego sposobu ustosunkowywania się do niego. Opiniodawca może zatem być traktowany bądź jako wróg, który czyha na ujawnienie niekorzystnych okoliczności, by pograżyć badanego, bądź jako sojusznik, u którego trzeba szukać zrozumienia. Konsekwencją wrogości wobec opiniodawcy postawy będą próby manipulowania nim, okłamywania go i zwodzenia. W przeciwnej natomiast sytuacji opiniodawca jest traktowany jako obrońca, który działa w imię sprawiedliwości i może wręcz odwrócić kartę na korzyść badanego. To opiniodawca właśnie budzi największe, z jednej strony, obawy, z drugiej — nadzieje. Otożenie społeczne badanego również ufa w jego kompetencje, które sprawia, że jego ocena doprowadzi do sprawiedliwego rozwiązania sytuacji.

W konflikcie rywalizacja stron wywołuje spontanicznie wzajemną wrogość, co prowadzi do widzenia świata w kategoriach bieli i czerni (BLAKE, MOUTON, 1979). Zgodnie z występującą tu zasadą percepcji lustrzanego odbicia, każda ze stron sądzi najczęściej, że jest moralna i ma rację, a oponent demonstrowuje zło. Jeśli nawet jakieś elementy własnego postępowania mogą budzić zastrzeżenia, to przypisane im zostają zewnętrzne atrybucje (zawiniły okoliczności), co pozwala nadal widzieć słuszność po swojej stronie. „Dobro”, czyli „ja”, musi wygrać.

Zaspokojenie oczekiwań dotyczących sprawiedliwego rozwiązania konfliktu, przy najwyższych kompetencjach i uczciwości biegłego, jest nie-

zwykle trudne, gdyż rozumienie sprawiedliwości przez obie strony może być bardzo różne.

Reguły sprawiedliwych rozwiązań konfliktu

Zważnione strony mogą bardzo odmiennie spostrzegać sposoby sprawiedliwych rozwiązań (DEUTCH, 1985). Doskonale można to zilustrować na przykładzie sytuacji rozwodowej.

Reguła pierwsza — Zwycięzca bierze wszystko

Często oboje partnerzy hołdują przekonaniu, zgodnie z którym osoba zajmująca status zwycięzcy w sporze powinna otrzymać całość lub ogromną większość nagród będących do podziału. Osoba przegrana zostaje w ten sposób dodatkowo ukarana. Podstawą do takiego sądu jest wizja czarno-białego świata.

W praktyce rozwodowej wygląda to tak, że osoba, która zostaje z dziećmi i uważa się za zwycięzcę, bardzo często nie życzy sobie, by partner się z nimi widywał, chcąc być niepodzielnym ich „właścicielem”. Zwycięzca bowiem — zgodnie z zasadą lustrzanego odbicia — uważa, że wygrał dlatego, iż był skrzywdzony przez oponenta będącego w jego odczuciu nosicielem zła, któremu w związku z tym nic się nie należy.

Prawo do zagarnięcia wszystkiego zwycięzca motywuje następująco:

- jestem skrzywdzony,
- jestem bardziej odpowiedzialny — „biały”,
- ten drugi jest zły — „czarny”, ma złe intencje,
- mam wyższy status, gdyż jestem zwycięzcą.

Takie myślenie powoduje, że wygrany koncentruje się na swoim zwycięstwie i jego korzystnych skutkach. Niszcząc przeciwnika, zapomina o biernych uczestnikach konfliktu, jakimi są dzieci czy też inni bezradni członkowie rodziny.

Strony zaczynają wówczas szukać dodatkowych opiniodawców, którzy wyeliminują oponenta, oraz wytaczają nieuzasadnione oskarżenia, takie jak np. częste w ostatnich latach pomawianie ojców o pedofilstwo. Rywalizacja — wzmocniona przebiegiem procesu sądowego — powoduje, że każda ze stron próbuje wyłączyć rywala z gry. Tendencja ta eskalowana jest najczęściej przez dwa obozy popleczników, którzy gromadzą się wokół walczących i podgrzewają atmosferę. Konflikt może ulegać sta-

tej eskalacji, póki zwycięzca nie poczuje się usatysfakcjonowany w swych roszczeniach.

Reguła druga — Każdemu według zasług

Zasada sprawiedliwego podziału, uwzględniająca zasługi, bywa też nazywana regułą proporcjonalności lub słuszności — „tyle, ile komu słusznie się należy”. Zasługi danej osoby stają się tym większe, im większe są wysiłki, znaczniejsze uszczuplenie jej zasobów, szlachetniejsza motywacja, większe korzyści płynące z jej zachowania. Zasługi rosną zwłaszcza wówczas, gdy dana osoba w mniejszym stopniu jest zobowiązana do określonych form pozytywnego działania. Przy stosowaniu reguły proporcjonalności uwzględnia się nie tylko wysokość wkładów, ale także ich adekwatność do możliwości konkretnej osoby. Rozważa się, czy z uwagi na wielkość posiadanych przez nią zasobów nie mogły one być większe, czy wykazywała ona rzeczywiście dobrą wolę w tym względzie. Ewentualne korzyści, jakie odnieśli inni dzięki tymże wkładom i wysiłkom, są również trudne do obiektywnej oceny. Zawsze można podać je w wątpliwość, tym bardziej że ich ocenę komplikuje dodatkowo fakt, że bezpośrednie skutki określonych działań mogą być zupełnie inne w swym charakterze niż odległe. Znaczenie ma tu również aspekt aksjologiczny. Gdy motywacja jest wątpliwa, wówczas nie budzi ona szacunku, wskazuje bowiem na pewnego rodzaju interesowność. Ocena zasług zatem maleje. A przecież oponent — zgodnie z białą-czarnym widzeniem świata w konflikcie — jest zły, jego intencje nie mogły więc być dobre.

Oczywiście, rozważając to, co się komu należy, bierze się także pod uwagę różne cechy stron, stanowiące niejako wyznaczniki tego, co każdemu z dzielących się powinno być dane, takie jak wiek, pozycja, talenty itp. Czynniki te mogą jednak działać obosiecznie. Przykładowo, osobę starszą można spostrzegać bądź jako taką, która niczego już nie potrzebuje, bądź — przeciwnie — jako wymagającą większego zabezpieczenia.

Podział spostrzegany jest jako sprawiedliwy, jeśli proporcja wkładów i zysków osoby X jest równa proporcji wkładów do zysków osoby Y, z którą X się porównuje. Zasadę tę wyraża następująca formuła (ADAMS, 1965):

$$\frac{\text{Zyski X}}{\text{Wkłady X}} = \frac{\text{Zyski Y}}{\text{Wkłady Y}}$$

Gdy występuje równość proporcji, wówczas — generalnie rzecz ujmując — sprawiedliwości staje się zadość. Jeśli jednak proporcja osoby

X przekracza proporcje osoby Y, wówczas X wie, że powinien zwiększyć wkłady, by zachować sprawiedliwość podziału, gdyż jest „przepełniony”. Może jednak nie czynić tego rzeczywiście, lecz uznać obronnie, iż tak naprawdę jego wkłady są większe, niż się wydaje, i przewartościować je tak, by nastąpiła równość proporcji. Pomniejszenie wkładów przeciwnika daje ten sam efekt.

W przypadku przeciwnym, gdy proporcja osoby X jest mniejsza niż osoby Y, X ma poczucie „nieopłacenia”, gdyż Y przy mniejszych wkładach zyskuje więcej niż X, co jest niesprawiedliwe i wywołuje u osoby X poczucie krzywdy. Y jest — według X — w pozycji niesłusznie uprzywilejowanej. To najczęściej budzi oburzenie i złość.

W sytuacji rozwodowej — jak w wielu innych sytuacjach konfliktowych — zasługi są wyceniane subiektywnie, z własnej perspektywy. Mężczyzna może uważać, że to głównie on utrzymywał dom i zapewniał dobre warunki egzystencji, kobieta natomiast może twierdzić, że tylko ona poświęcała się dzieciom. Trudno tu o obiektywne wyważenie racji. Konflikt narasta. Partnerzy — mając wątpliwości, czy biegły doceni ich dotychczasowe wkłady, lub obawiając się, że były one zbyt małe — próbują w ostatniej chwili gwałtownie je zwiększać lub dezawuować wielkość wkładów partnera. Ojciec nagle okazuje wielkie zainteresowanie dziećmi, które przedtem zaniedbywał, matka neguje wsparcie materialne otrzymywane z jego strony etc. Obie strony chcą zatem maksymalnego zysku, osiąganego nie zawsze w sposób uzasadniony.

Reguła trzecia — Stosowanie zasady równości

Równy podział zysków, niezależny od wkładów, ma w założeniu prowadzić do harmonii między partnerami. Tak może się jednak dziać w związku osób darzących się przyjacielskimi uczuciami, o czym w ostrym konflikcie nie ma mowy. Na skłóconych działa ta reguła wręcz jak przysłowiowa „płachta na byka”. Wywołuje gorące sprzeczki. W sytuacji rozwodu, kiedy nic już nie jest wspólne (często nawet dzieci są tak postrzegane), jej działanie zawodzi. Co więcej, stosowanie zasady równości może kłócić się z interesem dzieci, które miałyby być rozdzielone na dwa domy albo pozbawione niektórych dóbr w imię równości podziału.

Reguła czwarta — Każdemu według potrzeb

Przyznawanie dóbr stosownie do potrzeb osób będących w konflikcie wymaga od partnerów altruizmu i umiejętności ograniczania się. Podję-

cie decyzji, czyje potrzeby uznać za większe i na czym opierać ich wycenę, niesie wiele trudności.

W sytuacji rozwodowej bardzo często strona silniejsza obwinia słabszego partnera, że jego zła sytuacja, która mogłaby doprowadzić — zgodnie z zasadą „każdemu według potrzeb” — do korzystnego dlań podziału, jest spowodowana jego lenistwem czy też licznymi zaniedbaniami, co zresztą często bywa zgodne z prawdą. Rozpatrywanie potrzeb bez uwzględnienia przyczyn doprowadzających do określonego ich wymiaru może spowodować podjęcie niesprawiedliwych decyzji, takich jak wymierzanie niskich alimentów, gdyż ich płatnik nie ma odpowiednich dochodów, chociaż nic nie stoi na przeszkodzie, by podjął lepiej płatną pracę. Uwzględnia się bowiem potrzeby osób będących w konflikcie, a nie potrzeby dzieci, które powinny tu być priorytetem. Oczekiwanie społeczne odnośnie do takich sytuacji stawiają przed biegłymi zadanie rozpatrywania nie tylko sytuacji zastanej, która może być fałszowana czy też symulowana na potrzeby procesu, ale także tej możliwej i pożądanej.

Oczekiwania wobec opiniodawcy w perspektywie możliwości ich spełnienia

Zadania biegłego w świetle oczekiwań społecznych nie ograniczają się do kompetentnego opisu przezeń sytuacji i postawienia odpowiednich diagnoz. Biegły powinien także przyczyniać się do sprawiedliwego rozwiązania konfliktowej sytuacji. Czy może uczynić im zadość? Jak wynika z dotychczasowych rozważań, omawiane reguły sprawiedliwości trudne są do jednoznacznego zastosowania.

Kolejna trudność wynika z różnic pryzmatu percepcyjnego stosowanego przez strony konfliktu i ich otoczenie oraz przez opiniodawcę. Dla każdej ze stron konfliktu sytuacja jest absolutnie jednoznaczna, zgodna z jej punktem widzenia, ograniczona subiektywnością percepcji i nieuwzględnianiem perspektywy partnera. Zasada „lustrzanego odbicia” powoduje, że wizje oponentów są diametralnie różne, niemniej każdy z nich żywi nadzieję, że opiniodawca przychyli się właśnie do jego potrzeb. Natomiast dla opiniodawcy sytuacja jest wieloaspektowa. Rozważa on zatem wiele czynników niezależnych od interesu stron. To zaś sprawia, że żadna ze stron nie czuje się usatysfakcjonowana, co z kolei powoduje pogłębianie się potrzeby uzyskania prawdziwego zrozumienia. Potrzeba ta jest wzmacniana pragnieniem kompensacji różnych przeżytych frustracji. Potrzebę kompensacji zawodów życiowych niezwykle trafnie wyraziła

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska w wierszu *Stwórca*: „[...] Nikt mi nie powie dlaczego? Nikt mi nie powie dla kogo? Nie wyjmie mi z serca strzały? Nie zdziwi się, że z nią żyłam? Nie pocałuje mnie za to? [...]”

Opiniodawca nierzadko staje przed oczekiwaniem, że swoją opinią potwierdzi istnienie krzywd, jakie stały się udziałem obu stron — w ich mniemaniu, wyrazi także uznanie dla ponoszonych wysiłków i licznych zasług, których nie docenia partner konfliktu, a być może nikt, wreszcie pomoże w uzyskaniu moralnej i/lub materialnej rekompensaty.

Paradoks efektu kontrastu oczekiwań i stanu rzeczywistego powoduje, że częściej działaniem opiniodawcy zostają usatysfakcjonowani ci, którzy na początku przyjmowali wobec niego wrogą postawę i traktowali go jako osobę stanowiącą zagrożenie, a którzy nierzadko ostatecznie stwierdzają, że rezultat jego działań nie jest tak groźny, jak się tego spodziewali. O wiele bardziej zawiedzione są strony oczekujące przyjacielskiej i wspierającej postawy biegłego, który ma — w ich mniemaniu — dokonać aktu sprawiedliwości, doceniając ich wszelkie pozytywne poczynania i ujmując się za nimi. Opinia biegłego może wydawać się im zbyt wyważona i chłodna na tle wrażenia odniesionego ze spotkania z nim. Mylone są tu płaszczyzny kontaktu, na jakich funkcjonuje biegły: zadaniowa — wymagająca twardego podejścia do rozpatrywanego problemu, oparta na posiadanych kompetencjach zawodowych, i interpersonalna — na której przebiega relacja człowiek–człowiek, realizowana w atmosferze zrozumienia i szacunku.

Oczekiwania zespołu sędziowskiego dotyczące opinii wydawanych przez biegłych również bywają różne. Może być ona traktowana jako element rozstrzygający o decyzji sądu albo — przeciwnie — jako element konieczny, lecz niemający aż tak wielkiego znaczenia. Bywa, iż sądy posługują się utartymi szablonami postępowania, hołdując stereotypom, jak do niedawna w kwestii przyznawania opieki nad dziećmi matkom, czemu towarzyszył brak wymagań wobec opiniodawcy dotyczących subtelności wniosków w specyfikę relacji rodzinnych.

Szeroka opinia publiczna kieruje się z reguły silnymi emocjami, które mogą być wywołane jednym, wyrwanym z kontekstu elementem całości sytuacji procesowej. Podsycane tymi emocjami oczekiwania często powodują, że chłodna, bezstronna opinia wydaje się czymś nieludzkim. Podzielane powszechnie oceny, najczęściej wydawane bez znajomości niuansów sytuacji, mogą wywierać także pewien nacisk odczuwany przez eksperta i wpływać na jego postępowanie.

Opiniodawca działa w kręgu wielu różnych oczekiwań. Oczywiście, stara się pracować w sposób od nich niezależny, choć to również może stwarzać pewne trudności. Musi mieć jednak świadomość tego, że cechą ludzkiej percepcji jest jej nierozłączność z odruchowym i natychmiasto-

wym ocenianiem, nierzadko pochopnym (LAING, PHILLIPSON, LEE, 1966), czemu towarzyszy także podleganie pewnym złudzeniom, od których nikt nie jest wolny. Opiniodawca powinien pamiętać o tym, że sam również jest członkiem określonej społeczności przywiązanej do pewnych obyczajów i kierującej się nierzadko względami natury ideologicznej, które mogą utrudniać mu obiektywną ocenę sytuacji. Dlatego tak ważne jest przywiązywanie wagi do stosowania metod pozwalających na maksymalizację obiektywizmu, czego powinien wymagać od niego również sąd. Z tych względów lepiej opiniodawcę nazywać ekspertem, bo tę rolę faktycznie pełnić powinien.

Bibliografia

- ADAMS J.S., 1965: *Inequity in social Exchange*. In: BERKOWITZ L., ed.: *Advances in experimental social psychology*. Vol. 2. New York, Academic Press, s. 267—299.
- BLAKE R.R., MOUTON J.S., 1979: *Intergroup problem solving in organizations From theory to practice*. In: AUSTIN W.G., WORCHEL S., eds.: *The Social Psychology of Intergroup Relations*. Monterey, CA, Brooks-Cole.
- DEUTCH M., 1985: *The resolution of conflict*. New Haven, Yale University Press.
- FULLER L.L., 1978: *Moralność prawa*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- LAING R.D., PHILLIPSON H., LEE A.R., 1966: *Interpersonal Perception: A theory and a method of research*. London, Tavistock.
- MONTADA L., LERNER M.J., eds., 1996: *Current societal concerns about justice*. New York, Plenum Press.